

CENY PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 66 h
 Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
 Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
 Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
 Lwów, ul. Szkoła 1. 4.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz pettowy jednołamowy lub jego miejsce 10 kop. — 33 h. Nadesłane za wiersz pettowy lub jego miejsce 30 kop. — 1 K. Po kronice i przed tekstem wiersz pettowy 75 kop. — 2 K 50 h. Nekrologja za wiersz pettowy 30 kop. — 1 K. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy tłustymi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA**WIECZORNA**

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2304.

Lwów, piątek dnia 1. (14.) maja 1915.

Rok V.

W Galicji zachodniej.**Na froncie rosyjsko-austriacko-niemieckim.****ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.**

Oficjalnie, 30. IV./13. V.

W noc na 28. IV./11. V. nieprzyjaciel przeszedł do ofensywy ze znacznymi siłami w rejonie Szawel, dążąc znowu do zajęcia tego węzła dróg. W ciągu nocy z powodzeniem odparliśmy pięć nieprzyjacielskich ataków, a następnego rana energicznym uderzeniem rozbiliśmy jedną kolumnę niemiecką, przyczem wzięliśmy paręset jeńców i 5 dział. Walka trwa.

Na Dubissie w boju opanowaliśmy nieprzyjacielską pozycję koło Ejragoły.

Na lewym brzegu Niemna bez zmian.

W rejonie prawego brzegu rzeki Orzyc nasze granatniki bardzo udatnie ostrzeliwały transeje nieprzyjacielskie.

W Galicji zachodniej na znacznej części frontu w ciągu 28. i 29. IV./11. 12. V. natężenie walk zmniejszyło się.

Nasza ofensywa na prawym brzegu Dniestru rozwija się z powodzeniem. Aby ułatwić położenie swojego centrum cofającego się w nieporządku od Dniestru na linię Obertyn-Horodenka, nieprzyjaciel 28. IV./11. V. wykonał ataki bez rezultatu na przyległych sekcjach frontu, przyczem oddziały austriackie atakujące koło Chocimierza zostały odparte z wielkimi stratami. Nasza artylerja zniszczyła zupełnie dwa bataliony, a jeden batalion nieprzyjacielski złożył broń. Koło Horodenki nieprzyjaciel o 7 wieczorem zachwiał się i począł cofać się w nieporządku. Wzięliśmy ponownie parę tysięcy jeńców, armatę i do 50 jaszczków z pociskami.

SPRAWOZDANIE „NASZEGO WIESTNIKA“ z 30 kwiet. (13 maja).

W okolicy Libawy rosyjskie oddziały pod naciskiem przeważających sił przeciwnika musiały opuścić to miasto, które zajęli Niemcy.

Zaczerwone działanie rosyjskich wojsk od strony Mitawy było tak szybkie i niespodziewane dla przeciwnika, że ten musiał spieszenie rozpocząć odwrót w kierunku Szawli, stawiając tylko słaby opór na silnie przez się obwarowanej pozycji w pobliżu miasteczka Janiszek, gdzie utworzono cały szereg sztucznych przeszkód. Zdobyliśmy kilka wozów z amunicją i cztery wozy sanitarne oraz wielką ilość przyborów telefonicznych.

W okolicy Szawli rozwijają się stopniowo znaczne starcia bojowe.

W okolicach stacji Żejm rosyjska konnica wykonała świetny atak na dywizję konnicy bawarskiej, wspomaganą przez pruski pułk pie-

choty. Niemieckie oddziały pobito na głowę. — Nasze dzielne wojska energicznie ścigały rozbitego przeciwnika biorąc jeńców i wozy.

W pobliżu Kuży oddziały konnicy rosyjskiej rozprószyły szwadron niemieckich „huzarów śmierci“, biorąc jeńców.

Nad rzeką Dubissą i na lewym brzegu Niemna niema zmian. Próby niewielkich oddziałów przeciwnika przejścia do ofensywy przeciwko niektórym naszym odcinkom frontu na wschód od linii Kalwarja—Suwałki wstrzymaliśmy rychło zapomocą ognia.

Na froncie Ossowca Niemcy niejednokrotnie dawali ognia z armat obłędnicznych, ale każdym razem musieli szybko przerwać ogień skutkiem potężnych strzałów naszej fortecznej artylerji.

Między Biebrzą a Wisłą wymiana strzałów. Do jednego z naszych odcinków w pobliżu Skroda—Ruda Niemcy wyrzucili bez rezultatu powyżej 600 ciężkich pocisków. Pod osłoną tego ognia niewielki oddział przeciwnika starał się podejść ku naszym ogrodzeniom z drutą kolczastą ale dostał się w ogień karabinów maszynowych i musiał ratować się ucieczką, straciwszy 10 ludzi wziętych w niewolę. W pobliżu Zalesia udatnie wybuchy naszych pocisków rozbiły niemiecki batalion. Nasi lotnicy bombardowali baterje przeciwnika w okolicach Starożebów i kolumnę konnicy w pobliżu Dobrynia. Niemieckie aeroplany, które ukazały się nad naszymi wojskami odpędzono szybko ogniem karabinowym i artyleryjskim. Na lewym brzegu Wisły nasza artylerja z powodzeniem ostrzeliwała folwark Jasiona, gdzie znajdował się sztab znacznego oddziału niemieckiego. — Wywiadowcy jednego z pułków pod komendą porucznika Egorowa dokonali świetnego poszukiwania w pobliżu wsi. Przeciwnik zaskoczony, w popłochu przyjął naszych wywiadowców bezładnym ogniem, nasi zaś bohaterowie odpowiedzieli atakiem na bagnety. W tym czasie został niestety raniony podporucznik Egorow, wobec przybycia posiłków dla Niemców i pozbawienia kierownictwa swego dzielnego naczelnika, odkrywający nowy rząd zagród drucianych, nasi wywiadowcy nie mogli wyzyskać osiągniętego sukcesu i odeszli w swoją stronę wzięwszy rannych i kilku jeńców.

BITWA ZACHODNIO GALICYJSKA.

Austriacko-niemiecka ofensywa w zachodniej Galicji wciąż jeszcze trwa nadal, pisze „Russk. Słowo“ (z wtorku), poczem powołując się na doniesienie sztabu o ześrodkowaniu się walk na froncie Wielopole—Nowotaniec, długiem na około 60 wiorst, zauważa dalej, że Wielopole leży na południe od Ropczyc, o 18 wiorst na wschód od rzeki Wisłoki i o 12 wiorst na północ od Frysztaku, położonego na lewym brzegu Wisłoki, tam, gdzie ten lewy dopływ Sanu zmienia swój kierunek i prawie pod prostym kątem zwraca się na wschód.

Miasteczko Nowotaniec leży na południowy wschód od Rymanowa i na południowy zachód od Sanoka, o 12 wiorst na północ od kolei żelaznej Sanok—Mező-Laborcz.

Takim sposobem na początku bieżącego tygodnia front rosyjski przeniósł się z Dunajca nad dolny bieg Wisłoki i górny bieg Wisłoka; co daje ogółem przeciwnikowi w zysku od 55 do 60 wiorst w stronę Przemysła, do którego od Krosna pozostaje w prostej linii 75 wiorst.

Co się tyczy rozmieszczenia rosyjskich wojsk na Węgrzech — pisze dalej sprawozdawca „Russk. Słowa“ — to na razie marszałek polny Hindenburg zyskał tylko oczyszczenie dukielskich przełęczy i wąwozów Topli i Ondawy. Dalszy nacisk Austriaków i Niemców zmierza przede wszystkim do tego, aby zniewolić do odejścia ze szlaku Mező-Laborcz czyli z górnej części doliny Laborczy.

Na szlaku do Mező-Laborczu Austriacy atakowali Rosjan 7 maja, ale te ataki odparli Rosjanie z pełnym powodzeniem. Dnia 8 maja według informacji „Arm. Wiestnika“ ofensywa niemiecka osłabła i przeciwnik szukał wytchnienia. Dnia 9 maja wojskom austro-niemieckim powiodło się po uporczywej walce w okolicy Krosna przeprawić się przez Wisłok. Ten sukces przeciwnika sam w sobie jeszcze niema ważnego znaczenia, gdyż na prawym brzegu Wisłoka są silne obronne pozycje rosyjskie na lesistym grzbiecie, wznoszącym się prawie na tysiąc stóp nad rzeką.

Daje się zauważyć, że główne wysiłki przeciwnika przez cały czas ześrodkowują się na kolej żelazną Grybów—Sanok, ciągnącą się równoległe do grzebienia Karpat, o 30 do 35 wiorst na północ. Dnia 3 maja najzaciętsze ataki niemieckie dokonywano koło Biecza, 5 maja Niemcy szturmowali Jasło a 9 maja przeprawili się przez Wisłok koło Krosna. Ten kierunek głównego uderzenia określa też najbliższe cele marszałka polnego Hindenburga, starającego się zapomocą nacisku na rosyjskie połączenia komunikacyjne oswoodzić południowe stoki Karpat i w ten sposób sparaliżować niebezpieczeństwo wtargnięcia Rosjan na Węgry.

Interesującą będzie rzeczą zauważyć że zupełnie takiej samej taktyki trzymali się Austriacy i Niemcy i w końcu listopada z. r. kiedy to ich ofensywę w zachodniej Galicji wstrzymali Rosjanie koło Frysztaku, akuratnie nad Wisłokiem, nad którym dziś wrą walki.

Byłoby daremnym mamieniem się przeczyć sukcesom pod względem zyskania na przestrzemi, osiągniętym przez Austriaków i Niemców w pierwszym tygodniu zachodnio galicyjskiej bitwy. Lecz w obecnej wojnie bitwy ciągną się nie dniami ale tygodniami i miesiącami i dlatego niema podstawy uważać tej wygranej pod względem przestrzemi — za trwałą. Marszałek polny Hindenburg zapłacił drogę za tę przestrzem i według doniesień „Armiejskiego Wiestnika“, Niemcy ponieśli ogromne straty. Pomimo iż Niemcy i Austriacy nacierali, wojska rosyjskie pojmaly w niewolę kilka tysięcy ludzi, nie licząc rannych i zabrały kilka karabinów maszynowych.

W pozostałej części Galicji ataki przeciwnika nie miały powodzenia.

Sztokholm. PAT. 30/IV 13/V. Z Drezna donoszą, że król saski przybył do wojsk saskich rozmieszczonych na wschodnim teatrze wojny.

Wojna francusko-angiel.-niemiecka.

Paryż 30/IV (13/V) PAT. Francuskie dzienne doniesienie urzędowe:

Na północ od Arrasu w środę wieczorem i w nocy na 30 kwietnia (13 maja) osiągnięliśmy świetne powodzenie: Zdobylśmy koło Notre Dame de Lorette niewielki fort i kaplicę i wytrzymaliśmy nadzwyczaj zacięgły atak przeciwnika w dawnym czworokacie, utworzonym z okopów, szanców na południe od kaplicy.

Kwawa bitwa w tym czworokacie trwała przez całą noc i dziś rano, przytem utrzymaliśmy się w zupełności na stanowisku i zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Tej samej nocy zdobyliśmy szturmem całą wieś Carancy i las na północ od góry 125. Załoga broniąca tej wsi i lasu składała się z bataljonu pułku piechoty nr. 109, z bataljonu warskiego pułku strzelców nr. 106 i z sześciu rot saperów po 300 ludzi każda. Te wojska nadzwyczaj silnie obwarowały Carancy i las koło góry 125. Załoga pomimo znacznych strat, poniesionych w poprzednie dni w zabitych, rannych i jeńcach, stawiała w ciągu nocy rozpaczliwy opór.

O świcie opór Niemców złamano i opanowaliśmy pozycję. Nasze wojska w ataku na bagnety wśród walki wybiły kilkuset Niemców i wzięły 1500 jeńców do niewoli, w tym około 30 oficerów wraz z pewnym pułkownikiem i dowódcą bataljonu strzelców.

Koło południowych dróg na Souchez nasze pozycje były przedmiotem żaźniętych ataków niemieckich, które odparliśmy.

Wykonane przez nas ataki na wioskę Neuville i na północ od niej miały ten skutek, że posuściliśmy się znacznie naprzód.

Na północ od wsi posunęliśmy się na przód o kilkaset metrów i opanowaliśmy drogę wiedzącą od kamieniołomów do Neuville i Juvenchy. Wczoraj rano zajmowaliśmy tylko południową część wsi Neuville, podczas gdy północna część i środek były w ręku nieprzyjaciela. W czasie ataku wykonanego przez nas w południe zdobywając dom za domem opanowaliśmy centralną część wsi, odrzućwszy Niemców do jej części północnej, którą okrążamy. Nasze wojska dowiodły w tem dziele niezwykłej energii i wytrwałości.

W lesie Lepretre wczoraj zdobyliśmy nową linię niemieckich okopów.

(Souchez i Neuville—St. Vaast na północ od Arras. — Red.)

Londyn PAT. 30/IV 13/V. Komunikat oficjalny: Dwa niemieckie topedowce 18. IV/1. V. atakowały angielskie okręty wojenne „Barbados“, „Kolumbia“, „Mura“ i „Chersit“. Po 4-godzinnej walce topedowce uciekły, zdolawszy zatopić „Kolumbię“, na której zginęło 10 oficerów. Z załogi uratowaną tylko jednego człowieka. Angielskie kontrotopedowce, uwiadomione o kierunku niemieckich topedowców, dopędziły je i zatopiły. Wszystkie angielskie okręty, które brały udział w tej walce pełniły służbę pomocniczą i były pod komendą oficerów rezerwowych Komendant „Barbadosa“ raniony, ale pomocnik został u steru, okazując wybitną

zręczność i odwagę, uniknawszy przez manewrowanie min nieprzyjacielskich.

Na Bałkanach.

Nisz. PAT. 30/IV 13/V. Cztery aeroplany nieprzyjacielskie 26. IV/9. V., pojawiwszy się od strony Brza-Palanka, rzuciły parę bomb, które nie wyrządziły szkody. Serbska artylerja otworzyła ogień. Nieprzyjaciel odpowiadał ostrzeliwaniem przez artylerję Tekji. Serbowie szybko zmusili artylerję nieprzyjacielską do milczenia. Przy wymacywaniu artylerji nieprzyjacielskich za Starą Orsową niektóre z pocisków serbskich wpadły do Orsowy, mimo że nie chciano Orsowy bombardować. Serbowie i nadal widzą się zmuszonymi do podobnego sposobu działania, jeżeli nieprzyjaciel będzie ostrzeliwał niebronione miasto Tekję. U pozycji belgradzkich 27. IV/10. V. odbyła się krótka walka artylerji od strony Dunaja. Artylerja zmusiła szybko do zamknięcia baterje nieprzyjaciela.

Cetynja PAT. 30/IV 13/V. W ciągu ostatnich dni wojska austriackie przejawiały wzmoczoną działalność na froncie Bośni. Wczoraj nieprzyjaciel zaczął budować polowe fortyfikacje na lewym brzegu Driny, lecz czarnogórska artylerja zburzyła rozpoczęte roboty i przeszkodziła ich kontynuacji.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agencji telegr.

Ryga. (PAT.) 30/IV 13/V. Rejon miławski zupełnie oczyszczono od nieprzyjaciela. Na odcinku Mitawa-Marawiewo otwarcie ruchu pociągów odbędzie się w najbliższych dniach. Jednym z pociągów towarowych przybyła i odjeżdżała w dalszą drogę platforma, naładowana wziętym u Niemców wojennym materiałem: nabojami, wstęgami do karabinów maszynowych i jaszczkami z amunicją. Przybyła nowa partja jeńców. Wśród nich w ostatnim czasie trafiają się pruscy ułani i dragoni, twierdzący, że przewieziono ich niedawno z frontu belgijskiego.

Paryż. (PAT.) 29/IV (12/V). Dzielne doniesienie oficjalne: Na odcinku na północ od Arras zatrzymaliśmy wszystkie zdobyte pozycje z wyjątkiem miejscowości przed Loos, gdzie Niemcy w nocnym kontrataku odebrali zajętą przez nas w dzień rozciągłość. Na reszcie frontu wal i artylerjijskie.

(Loos, zachodni front w okolicy Lille. Red.)

Londyn. (PAT.) 29/IV 12/V. Marszałek polny French donosi, że wczoraj wieczorem na wschód od Ypres odparł nową atak Niemców na drodze do Menin. Jest to trzecie ciężkie niepowodzenie, które Niemcom wydarzyło się wczoraj w tym rejonie.

Londyn 30/IV (13 maja) (PAT) Izba gmin. Churchill zawiadomił, że pancernik „Goliath“ zatopiono między Dardanelami. — Istnieje podstawa do obawy, że zginęło 500 ludzi.

O północy tego Churchill oświadczył, że podwodna łódka „E 4“, przepływająca na morze Marmara, zatopila dwie tureckie łódki kanonierskie i jeden torpedowca.

Kopenhaga. (PAT.) 30/IV (13/V). Duński parowiec „Lilander“ natknął się na morzu Północnym na minę i zatonął. Załogę wydobyły holenderskie statki rybackie.

Kopenhaga 29/IV (12/V) PAT. Duński parowiec „Olga“, idący do Gimsby z ładunkiem produktów wiejskiego gospodarstwa, Niemcy zajęli i odprowadzili do Syltu.

Ateny. (PAT.) 30/IV (13/V). Według doniesienia z wiarygodnego źródła, sojusznicy pozycję walczyli w okolicy Kaba Tepe zajęli wzniesienie, będące ważnym punktem strategicznym, dominujące nad równinami i umożliwiające wykonanie skombinowanego ataku na forty Kalidbara z lądu i z morza. Sztab tureckiej armji przeniósł się z Gallipoli do Rodosto.

Ateny 29/IV (12/V) PAT. Z Tenedosu donoszą, że sojusznicy rozdzielwszy się na dwie partje przed wzgórzami Kytja-Kilidbahr-Majdos, nacierają na szczyty gór, zajęte przez Turków.

Bukareszt. (PAT.) 30 kwiet. (13 maja). — Z Konstantynopola donoszą, że w następstwie energicznych przedstawień poczynionych przez amerykańskiego i włoskiego posła u rządu tureckiego, ten ostatni odstąpił od zamiaru przewiezienia rodzin Anglików i Francuzów żyjących w Konstantynopolu do Dardanel i miejscowości ostrzeliwanych przez flotę sojuszniczą: ale postanowił, że mężczyźni w wieku od 20 do 40 lat mają opuścić Konstantynopol jako punkci znajdujący się w rejonie działań wojennych. — Pierwszą partję, składającą się z 26 Anglików i 24 Francuzów odesłano w głąb Anatolii. Ten środek zaproponował Enwer basza.

Teheran. PAT. 30/IV 13/V. Rząd perski otrzymał wiadomość o wstąpieniu do Kermanszach przedniego oddziału Turków. Gabinet zwrócił się ponownie do posłów tureckiego i niemieckiego. Rezultaty zwrócenia się niewiadome. Gabinet odwołał oficerów szwedzkich, którzy dopuścili do pobicia przez żandarmów sekretarza rosyjskiego konsulatu i nakazał generał-gubernatorowi nie dopuszczać do gwałtów nad osobami i majątkami Rosjan, które stały się częstsze pod wpływem propagandy niemieckiej, która wybrała na swoje narzędzie żandarmerję szwedzką. W Kermanszach wystąpiła komenda 150 żandarmów pod dowództwem oficerów szwedzkich.

Londyn. PAT. 30/IV 13/V. Izba gmin. Odpowiadając na zapytanie, czy rząd angielski nie zamierza wydać zarządzeń z powodu dającego się zauważyć w społeczeństwie silnego wzburzenia w stosunku do obcych poddanych państw wojujących, Asquith oświadczył, że zupełnie uzasadnione niezadowolenie wywołane zostało we wszystkich warstwach ludności przez ciągle wzmagające się naruszenie przez nieprzyjaciela zwyczajów kulturalnego prowadzenia wojny i zasad humanitarności. Jedynym rezultatem jest uistety to, że nie nikomu niewinne, nie niebezpieczne osoby podlegają niebezpieczeństwu płacenia za przekroczenia innych. Przyjęte dotychczas środki zamykania w więzieniach poddanych państw nieprzyjacielskich zostały wywołane przez względy konieczności wojennej. Obecnie rząd przyszedł do przekonania, że uczucie oburzenia wywołane w Anglii ostatnimi wypadkami wywołuje konieczność do pójścia poza granice wyłącznie wojennych pojęć. Dlatego rząd rozpatruje obecnie kwestję możliwości osobnego postanowienia co do zamykania obcych poddanych państw nieprzyjacielskich, przytem w szerszych rozmiarach.

WŁOCHY.

Dymisja gabinetu Salandry.

Rzym (PAT.) 30/IV (13/V). Rada ministrów z uwagi, że kierunek polityki rządu w sprawach międzynarodowych nie ma za sobą tego jednomyślnego poparcia konstytucyjnych stronnictw, którego wymaga poważne położenie, uchwaliła wręczyć królowi swą dymisję. Król jeszcze nie powziął stanowczej decyzji.

Rzym. (PAT.) 30/IV 13/V. Cała prasa, z wyjątkiem organów Buelowa i dwóch gazet, pozostających pod wpływem Giolitti'ego, oskarża tego ostatniego o śianie rozdwojenia wśród narodu. Dziesięć gazet podkreślają wielkie znaczenie owej demonstracji 150.000 ludzi i ogłaszają, że jest ona dowodem tego, iż stolica jest przeciwna zamiarom germanofilów i Giolitti'ego.

Rzym. PAT. 30/IV 13/V. Zebranie przedstawicieli wszystkich partji i zwolenników czynnego wystąpienia wybrało komitet działający i uchwalilo rezolucję pochwalającą energiczny ton odpowiedzialnego rządu w układach z posłami Au-tro-Węgier i Niemiec i oświadczającą, że Giolitti solidaryzujący się z obcymi jest wrogiem ojczyzny. W zakończeniu rezolucja wyraża przekonanie, że rząd i naród będą umieli zachować godność Włoch i zabezpieczyć ich losy.

Rzym PAT. 30/IV 13/V. Rada ministrów po referacie Sonnina o położeniu międzynarodowym postanowiła bez żadnych ustępstw, nie zwracając uwagi na niesumienne ataki frakcji neutrali-

stów, prowadzić dalej politykę, którą prowadził rząd do wystąpienia Giollitiego. Bonacci, redaktor, szeroko rozchodzącej się gazety medjołańskiej „Corriere de la Sera“, zakłada w Rzymie nową gazetę celem energicznej walki przeciw niesumiennej agitacji posła Bülowa, jego agentów i podkupionej przez nich prasy wśród włoskich neutralistów.

Rzym PAT 30/IV 13/V. Posel francuski przybył do ministerstwa spraw zagranicznych i miał długą rozmowę z Sonninem.

WŁOCHY A AUSTRIA.

Gazeta „Utro Rosji“ w artykule „Rubikon Włoch“ porównywa obecny stan Austrii ze stanem w r. 1866 wiosną.

„Naciskana przez Prusy, jak obecnie przez Rosję, Austria stosowała wszelkie środki, aby powstrzymać Włochy od wystąpienia, związane z Prusami wojennym sojuszem. Wtedy trofeem Włoch była Wenecja. Obiecywali ją Włochom Prusacy, ją też dobrowolnie oddawała Austria pod warunkiem zachowania neutralności przez Włochy. Ale Włosi pozostali wierni swemu sojusznikowi Wilhelmowi I. i wystąpili.

Wspomnienia o roku 1866 nie są przyjemne dla włoskiej ambicji. Laurów zwycięskich wojska króla Wiktora Emanuela I w tej ostatniej wojnie z Austrią nie osiągnęły. Armia włoska została rozbita na lądzie pod Custozzą a flota włoska przestała istnieć pod Lissą, u tych samych brzegów dalmatyńskich, które są obecnie spornym objektem Rzymu i Belgradu. Wenecji Włochom nie udało się w r. 1866 zdobyć od Austrii. Dobrowolnie dała ją zwyciężona przez Prusy Austria Napoleonowi III., a cesarz francuski od siebie odstąpił ją Włochom.

W danej chwili spełnić wszystkie żądania Rzymu w sprawie ustępstw terytorjalnych Austrii nie może. Podobna kapitulacja wobec Włoch byłaby równoznaczną z przyznaniem się do zupełnej niemocy i pociągnęłaby dynastję Habsburską do przerwania swego państwowego istnienia. Trydent cesarz Franciszek Józef zgodził się ustąpić Włochom, ale Włosi nieza dowolają się Trydentem i nalegają na wypełnienie wszystkich swych żądań w całej osnowie.

Żądania włoskie w rzeczywistości dążą do zniszczenia austriacko-węgierskiej siły morskiej, do przekształcenia Adriatyku w wyłączne morze włoskie. Ale urzeczywistnienia podobnego żądania drogą pokojową spodziewać się nie należy. Austria, dopóki autorytet jej prawnie istnieje, musi odrzucić żądania włoskie. A wtedy wystąpienie Włoch nieodzownie nastąpi.

WARUNKI WŁOSKIE.

„Giornale d' Italia“ wylicza następujące żądania Włoch: 1) wyłącznego prawa do Adriatyku, 2) gwarancji na otrzymanie portów wojennych Tryestu i Poli, oraz części Istrii i Fiume, 3) pozostawienia autonomii południowym Słowianom, 4) poddanie Albanii pod wpływ wyłącznie Włoch. Ten ostatni punkt wywołał żywą opozycję w serbskich sferach politycznych.

WYDALANIE PODDANYCH AUSTRIACKICH Z WŁOCH.

„Birż. Wied.“ donoszą, że z Włoch wydano wszystkich serbo-chorwackich poddanych Austrii, którzy z początkiem wojny tam się schronili. Wydaleni, m. i. także rzeźbiarz Mesztrowicz, wyjeżdżają do Paryża i Londynu.

ODWOŁANIE WŁOSKICH OFICERÓW.

Jak donoszą „Birż. Wied.“ włoscy poddani, oficerowie rezerwowi, żyjący w Moskwie, otrzymali wezwanie by niezwłocznie wrócili do ojczyzny. Włoscy oficerowie już likwidują swoje interesy i już w tych dniach prawdopodobnie opuszczą Rosję. — (Kij.).

EKSTERYTORJALNOŚĆ WATYKANU.

Z Piotrogradu telegrafują do „Lw. Wiest.“: Według wiadomości z Rzymu, król włoski poręcza eksterytorjalność Watykanu i swobodne porozumiewanie się Stolicy Apostolskiej ze światem katolickim.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego:

W piątek dnia 14. 1. maja 1915 „Pygmalion“, komedia w 5 aktach B. Shawa.

W sobotę dnia 15. 2. maja 1915 „Faust“ opera w 5 aktach K. Gounoda.

Teatr miejski komunikuje nam: Dziś powtórzone zostanie dzieło Shawa „Pygmalion“, którego odtworzenie było koncertem gry aktorskiej bez najmniejszej skazy.

W sobotę ukaże się „Faust“ Gounoda, przygotowywany przez czas dłuższy, aby nieśmiertelnemu dzie u wielkiego Francuza oddać wszystko, co mu się należy. Faustem będzie p. Bedlewicz, traktujący rolę swą z nadzwyczajnym zapałem; w roli Siebla wystąpi po raz pierwszy śpiewaczka o dużej przyszłości, pna Nahlikówna. Debiut zapowiada się najświetniej. Walentego śpiewać będzie znany dobrze i wielce przez muzykalną publiczność ceniony baryton, p. Szymański, dla którego przez długi czas jego działalności na scenie miejskiej publiczność zawsze miała serdeczne uznanie. Mefistofelesem będzie reżyser p. O. Koński.

Największe zajęcie w muzykalnym Lwowie budzi Małgorzata, którą będzie pni Stanisława Argasińska-Chojnowska. Głos jej należy stanowczo do najpiękniejszych w Polsce, tyle ma siły i dźwięku a równocześnie jest pełny przedziwnej słodyczy. Wszystkie te jej zalety, śpiewaczki z bożej łaski scena je coraz bardziej spotęguje.

Dzisiejsze przedstawienie „Pygmaliona“ rozpocznie się o godzinie 6:30 wieczorem.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W piątek „Lalka“, operetka w 3 a. Audrana.
W sobotę „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 a. J. Gilberta.

W niedzielę „Lalka“, operetka w 3 a. Audrana.
Początek przedstawień o g. 7:30 w.
Bilety wcześniej nabywać można w cukierni p. Sotschka (plac Marjański 5).

Teatr w Kasynie miejskiem daje dziś „Lalkę“, ściągającą na każde przedstawienie liczną publiczność. Jutro jeszcze raz dana będzie „Cnotliwa Zuzanna“ z dyc. A. Leliwiczem i L. Rogińską, H. Millerem, L. Zbukim i E. Kalinowskim.

Z „Casina de Paris“. Dziś o godz. 7 benefisowe przedstawienie kapelmistrza Juliusza Schreyera z zupełnie nowym programem. Pełna wzmocniona orkiestra odegra na scenie „Słowiańską rapsodię“ i „Pochód masek“ a pp. Stochelska i Urbanowicz przy tej samej orkiestrze odśpiewają arje z opery „Robert i Djabel“. — Dziś wyjątkowo grana będzie operetka Offenbacha „Pan Choufleri przyjmuje“. Prócz całego szeregu solowych produkcji pp. Załęska i Kuligowski ukażą się w scenie „tango“, p. Zaremba z ensamblem w scenie „Klub kawalerów“, Tatraszcy zaś wykonają „Polkę andrusową“, a Kossakowie z Stadnikową tercet z „Barona cygańskiego“. Zajmujący i bogaty program niewątpliwie ściągnie dziś do „Casina“ wszystkich bywalców w tym teatrze.

KINO „KORSO“ pl. Akademicki 5. Program od 14—17 b. m.: „Gdy miłość kończy się“, znakomity dramat z życia artystów, w 3 aktach; „Córka gubernera“, dramat w 3 aktach i szereg innych zdjęć.

Z rozporządzenia władz chodzenie po ulicach miasta bez przepustki dozwolone jest od dnia dzisiejszego tylko do godz. 10 wieczorem.

Tak samo wszystkie lokale zabawowe, teatry, kinoteatry, restauracje, kawiarnie i jadalnie mogą być otwarte do godz. 9:30 wieczorem.

Msze żałobną za spokój duszy śp. Zofii Lewickiej, wdowy po kraj. inspektorze szkół zmarłej w Wiedniu w lutym br., znanej w szerokich kołach naszego miasta z działalności humanitarnej, odprawiona będzie w Bazylice archikatedralnej w sobotę 15. maja o godz. 10 rano.

Przemianowanie Galicji. „Birż. Wied.“ informują: „Wobec tego, że w reskrypcie Najwyższym na imię Zwierzchniego Wodza Naczelnego Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza no-

woprzyłączony kraj nazwany został „Rusią Czerwoną“, Synod św. uchwalił na przyszłość w aktach cerkiewnych nazywać Galicję jej nazwą starożytną: „Ruś Czerwoną“.

Galicyjski przemysł naftowy. Znaczący spraw naftowych W. K. Istomin przedstawił ministerstwu handlu i przemysłu zebrane daty o przemysle naftowym Galicji. Według sprawozdania jest ropa galicyjska znacznie bogatsza w benzynę i parafinę od ropy kaukaskiej (zawiera tych składników 3—5, bitkowska nawet 15 proc.). Roczna wydajność terenów galicyjskich — 65 milionów pudów (okręg groźnieński daje 100 milj. pudów, okręg Baku 440 milj. pudów). Galicyjski przemysł naftowy pracuje dzięki kolejom głównie na eksport na zachód. Dla Rosji ważna jest nafta czysta i parafina, której import wynosi w Rosji rocznie do 375.000 pudów. Benzyny można wydestać w Galicji do 10 proc. ogólnej ilości ropy. Ponadto w związku z ropą pozostają bogate złoża galicyjskie ozokerytu, dzięki czemu może Galicja dostarczać niewyrabianej w Rosji czerzyny (wosku ziemnego). — (Piotr. Kurj.).

Kłeska pożarów. Obok wielkiej klęski wojny spada na ziemię nasze klęska pożarów. Z wielu stron donoszą o pożarach w miastach; klęcząca je długotrwała posucha. Wczorajsze pisma przyniosły wiadomość o wielkim pożarze w Łodzi (spłonęła fabryka Daslera i Gelerita i około 35 innych domów), o pożarach w dwu wsiach w okolicy Pińska (jedna wieś spłonęła doszczętnie, w drugiej 60 zabudowań), Bobrujska (4 wsi) i innych.

Handel z zagranicą. Według wykazów rosyjskiego departamentu cłowego w ciągu pierwszych miesięcy br. wywieziono z Rosji w tym czasie towaru za 20,625.000 rb., wobec 300 milionów w tych samych miesiącach roku poprzedniego. — Wwieziono za 42,035.000 rb., w porównaniu z 231 milj. rb. r. z. Wartość wywozu spadła o 89 proc., a wartość przywozu o 81 proc. Zboża wywieziono w pierwszych miesiącach 1915 r. 2,716.000 pudów, a podczas gdy w tych samych miesiącach roku 1914 wywieziono 80,690.000 pudów.

Wiadomości o jeńcach. W Stawropolu, gubern. samarskiej, przebywają w niewoli lwowianie: porucznik Maks Glas i Jakób Buchband, magister farmacji.

Feldwebel Michał Dyrył, solycytator adwokacki ze Stryja, przebywa obecnie w szpitalu garnizonowym w Przemyślu.

Jeńcy w Kijowie. Onegdaj przybyły do Kijowa 3 partie jeńców, z których pierwsza liczyła 930 żołnierzy austriackich, druga 10 oficerów niemieckich a trzecia 452 żołnierzy. Jeńców dostawiono z karpackiego frontu, z pod Dukli, Jaślik i Komańczy. Część jeńców uznano za chorych i odesłano do szpitali, resztę zaś umieszczono w twierdzy.

Podejrzana choroba. W aresztach policyjnych przy ulicy Jachowicza zachorował wczoraj wśród objawów tyfusu plamistego jeden z aresztantów, pochodzący z Turki. Chorego odstawiono na oddział obserwacyjny.

Śmierć w płomieniach. Przy ul. Łokietka l. 11 zajęła się szopa ze słomą, w której zabawiła się właśnie w tej chwili kilkoro dzieci. Jedno z nich, 6-letnia Andzia Niżankowska zginęła w płomieniach.

Wielkie oszustwo. Dostawcą produktów spożywczych dla zakładu aprowizacyjnego Filip Taube wręczył przed paru dniami pośrednikowi z Odessy J. Wirnykowi kwotę 24.152 rubli celem zakupu w Rosji mąki i cukru, które to towary miały być następnie dostawione do Lwowa, Taube nie mogąc się doczekać towaru, udał się na miejsce osobście i przekonał się, że Wirnyk nie poczynał żadnych zamówień i znikł wraz z pieniędzmi.

Kradzieże. Z piwnicy Kazimierza Baumana przy ul. Zyblikiewicza l. 45 skradli złodzieje 54 butelek wina i 20 butelek miodu łącznej wartości 122 rb.

Cyrkuły policyjne i wydział śledczy przyaresztowały w dniu wczorajszym ogółem 123 osoby, w czem 88 mężczyzn i 35 kobiet. Między innymi przytrzymało za kradzież 7 mężczyzn i 4 kobiety, jeńców 4, za opilstwo 1 kobietę, celem sprawdzenia tożsamości 59, za

tajną sprzedaż wódki 4, za skupywanie rzeczy od żołnierzy 1, dam z półświatka 28.

Ofiara. Dla matki trojga dzieci, której mąż poszedł na wojnę, żołnierz-Polak gość herbarciarni „Nowy Świat“ złożył 1 rubla; p. Z. M. 5 koron.

KINO „APOLLO“, w pięknej sali Tow. muzycznego, ul. Chorążczyzna 1. 7, zmienia od dziś swój zawsze znakomicie dobrany program. W nowym programie między innymi: Sensacyjny trzyaktowy dramat z życia ludu węgierskiego pt. „Tajemnica ociemniałego“, zajmujący dramat z dzikiego Zachodu „Wojna Indian“, nadzwyczajna, pełna humoru komedia „Serce we dolegliwości“, dalej wyborna farsa i prześliczne kolorowane zdjęcie z natury.

Z Rygi i Libawy.

Już cały tydzień — pisze poniedziałkowa „Now. Wrem.“ — Ryga przeżywa niebywałe wypadki. Karmiona najpierw tylko pogłoskami stała się w ostatnich dniach areną, na którą zaczęły napływać z Litwy i gubernii kurlandzkiej bez końca tłumy Litwinów i Lotyszów.

Już poprzedniej soboty przychodziły do Rygi przepelnione pociągi. Szosą mitawską ciągnęła pstra fala ludzi, wozów i bydła. Razem z dorożką z Mitawy, którą jechali tamtejsi urzędnicy, jechały ładowne telegi litewskie, a koniki niosły dobytek żydowski i litewski. Zabrano z sobą tylko co najniezbędniejsze, zostawiając resztę na łasce Opatrzności. Spotykało się rodziny, które wyjechały z Szawli w poprzedni piątek o 7 rano i aby ukryć się przed niemieckimi oddziałami, jechały bez przerwy 12 godzin. — Praktyczniejsi żydzi zdolali zabrać wszystko co najpotrzebniejsze, Litwini zaś ledwo odziani, kryli się w słomie na dnie wozów. Gdy osłabłe konie ustawały, zostawiano na wozach tylko małe dzieci; bosa kobiety szły rzędem, przesuując w ciszy w rękę paciorki różańca.

Nie podobna było dowiedzieć się od tych zbiegów nic wiarygodnego. W niedzielę zamiast Litwinów i żydów nadszły Lotysze z gubernii kurlandzkiej. Obraz zmienił się. Wypasione konie, zaprzęzione do ogromnych wozów, wiozły bez końca worki ze zbożem, na nich melanco-

lijnie siedzieli u góry Lotysze. Jakkolwiek zdążyli oni wiele zabrać, jednakże, jak na ironię losu, musieli zostawić na miejscu bydło, gdyż zakaz wywozu bydła z gubernii kurlandzkiej dotąd obowiązuje. Aby mieć cokolwiek do obrony przed nieprzyjacielem, chłopci brali z sobą na wozy ciężkie koły i widły. Wielu opowiadało, iż zwlekali z wyjazdem do ostatniej chwili. „W naszej okolicy — opowiadają — już pokazały się podjazdy niemieckie, buszowały po osadach, dopytując się czy niema kozaków. Jużśmy nie zwlekali, zaprzęgliśmy konie i czemprędzej odjechali.“

Prócz lepszych koni Niemcy nic nie ruszali. Wielu chłopów powypuszczało krowy, pootwierało wejścia do stogów, aby bydło karmiło się samo.

Ryga przyjmowała niespodziewanych gości z uprzejmością i gościnnością. Miasto i ludność pomagały, czem mogły.

Obecnie cokolwiek daje się już zauważyć fala powrotna, życie wraca na normalne tory.

Libawa najwięcej niepokoiła się o swój los od strony morza, gdzie systematycznie codziennie około 6 rano pojawiały się niemieckie latawce na zwiady, potem nadpływała niemiecka eskadra złożona z wszystkiego z dwóch krążowników i czterech torpedowców, płynących przodem. Poruszenie i nerwowość mieszkańców Libawy łatwo zrozumieć, gdyż eskadra zatrzymywała się zawsze na odległość strzału. Ludność tylko telefonem dowiadywała się o przyjeździe niemieckiej floty. Ten krył się w piwnicy, ów wyjeżdżał tymczasowo w kierunku ku Hasenpotowi. Jednakże eskadra postawszy trochę znikła za widnokretem. Mieszkańcy po trochu wyjeżdżali z Libawy. W sobotę przestały wychodzić litewskie gazety. Banki i archiwa wywieziono. Policja jednak była na posterunku. — (N. W.).

OGŁOSZENIA

Maturzysta prosi o jakąkolwiek lekcję za obiad i kolację. Zgłoszenia w Administracji „Gazety Wiecz.“ pod „Matura“.

Buchalterji, rachunkowości, przedmiotów biologicznych etc. uczy absolwent akademii eksportowej, Zygmuntowska 12A, II p. na prawo, 3-4 czas p. otręgr.

Intel. panna z ukończoną szkołą handi. prosi o jakiegokolwiek płatne zajęcie. Zgłoszenia w Adm. „Gaz. Wiecz.“ pod „Praca“.

Kucharza zdolnego poszukuje zaraz młeczarnia, ul. Czarnieckiego 3.

Galicyskie Biuro pracy, Kopernika 22, telefon 289, poleca nauczycielki, bony, oficjalistów, administratorów, rządów, ekonomów, leśniczych, ogrodników, różną służbę żeńską i męską.

Wzemię na mieszkanie z całym utrzymaniem paru mężczyzn po 35 rb. mies. — Kościuszki 5, dozorca wskaże.

Jadłodajnia obywatelska, jagiellońska 15, poleca wykwintne śniadania, objady, wieczery. — Komfort w urzędzeniu.

Najtańszy eklat drzewa opałowego, rąbane-go, Lwów, Zielona 22.

Lakiery białe i chemikalja natychmiast do sprzedania. — Zgłoszenia do „Gaz. Wieczornej“ pod lit. B. B. 30.

Siatki druciane do ogrodzeń, bramy i furtki do tychże, drut żelazny cynkowany, lamelle, rały do sztru i piasku poleca **Henryk Wonsch, Lwów, Sapięhy 9.**

Wapno skaliste, niegaszone, sprzedaje w każdej ilości fabryka cegieł wapiennych, Lwów, Zniesienie, za mostem kolejowym.

TELEGRAM. Rynek 19. Już otwarty został hurtowny i detaliczny magazyn pończoch damskich, skarpetek, chusteczek i towarów galanteryjnych. — **Rynek 19.**

Nasiona jarzyn paczekami i na wagę: Buraki pastewne żółte i czerwone 1 kg po 48 kop. Konieczne czerwone i białe 1 kg po 68 kop. Lucerna francuska, trawy w wielkim wyborze, len, konopie, mak, wyka siewna i inne nasiona. Kosy, sierpy, plugi, plużki do podgartywania kartofli i t. p. poleca w miarę zapasów

„**Zemledjelczeskij Sojuz**“, Lwów, pl. Smolki 5 Dla odsprzedających i kupców znaczny opust.

RAWA słodowa marki „**RUSLU**“ jest najlepsza i różni się tem od kawy Kneippa, że jest przyjemna w smaku i aromatyczna. — Do nabycia w składzie fabrycznym **Wacława Barabasa**, pl. Halicki 3.

STANISŁAW ZDZIARSKI.

Jak to na wojence ładnie...

(Z wrażeń korespondenta wojennego.)

(Ciąg dalszy).

Właściwie jednak mówiąc brak tutaj na pozycjach, brak najzwyklejszy zwyczajnej, tej tak prostej różnicy między dniem a nocą. Ludzie żyją, jedzą i śpią nie według słońca, lecz wtedy, gdy na to pozwolą działa nieprzyjacielskie.

Jestem już parę dni w R..., z której nędzne ślady pozostały tylko, wskazując, iż tu była faktycznie kiedyś wioska o tej nazwie, jaką widzimy na tablicy przydrożnej. Miejscowość cała znajduje się pod straszliwym ogniem artylerzyckim: komendant i sztab na pozycji, w szańcach, wszelako oddziały pomocnicze, a zatem: lazarety polowe, oddziały Czerwonego Krzyża, sztab główny, furgony, — wszystko to ulokowało się daleko w tyle.

Wściekle przeklęta to miejscowość. Dość się do nas drogą bitą można jedynie tęgam galopem, wybraawszy moment ciszy, cały bowiem gościniec mają Austriacy pod sobą, jak na dłoni, to też ostrzeliwać go mogą nadszycają celnie. Wozy taboru i jaszczyki z amunicją wałą gościńcem, trzymając się w przyzwolonej odległości jeden od drugiego. Oddział pędzących wichurą kozaków zasypywany jest formalnie huraganem szrapneli, które wszelako nie wyrządzają tym szalenie zwinnym jeźdźcom akrobatom szkody.

Powietrze jasne, wonne, odurzające aromatem świeżości, przerywane nieustannie gwizdzące ohydłą melodię zniszczenia potwornego

granaty. Ponad lepianką chłopską, która wydaje się nam tu w szczerem polu śmierci zacisznym ustroniem, przelatują one co chwile, wybuchając niekiedy w odległości kilkunastu od niej kroków. Mam tu na okienku bez szyb dwa austriackie „gościńce“: jeden granat wleciał wprost pod drzwi izby do siebie, ale nie eksplodował, wiedząc, iż odpoczywają tam po mitrędze wygodni mieszczuchy-korespondenci wojenni, a więc naród zdeterminowany, ale wesoły i niefrasobliwy, przedewszystkiem zaś nie walczący. chyba piórem i atramentem.

I po co ich unieśmiertelniać w dodatku? — pomyślał granat austriacki i nie wybuchnął. — Przecież tu teraz wokół tak rozkosznie. Dość wyjść za próg chaty, a już musi się przynurzyć oczy, — takim blaskiem, weselem i młodociaścią rozkrasniała w całej przyrodzie wiosna.

Zbocza górskie utonęły w zieleni, niebo — istny niepokalany lazur, po świeżej trawce murawy promienie słoneczne pelzają, jak falujące pod powiewem wiatru delikatny atlas. W górze, pod błękitami gdzieś samymi brzmi tryumfująca, wiosenna pieśń skowronkowa...

— Nazad! nazad! — woła na mnie z chaluupy ze zdenerwowaniem widocznym kolega po piórze.

Pokazuje się, że niezbyt tu bezpiecznie: le-dwie wszedłem do wnętrza izdebki naszej o dziesięć kroków od miejsca, w którym przez binokle obserwowałem okolicę, pęk granat.

— Djabel swego nie weźmie! Nie spieszy się mu! — przedrzeźniają mnie koledzy.

Ogłuszająco grzmia o kilkanaście kroków od nas baterje, z brzęczeniem fascynującym dziwnie człowieka przelatują huraganowo w wonnem, suchem powietrzu niewidzialne pociski... To bliżej, to dalej odemnie ukazują się blade-różowe obłoczki wybuchów...

Dokoła tak uroczyście, tak wesoło, że

myśl o możliwości niewrócenia do Lwowa nie może pogodzić się z logiką mego mózgu. Widzę przecież, jak spokojnym wzrokiem śledzą starzy żołnierze brzęczące w powietrzu, jak trzniecie potworne, pociski. Bez cienia brawury wybucham śmiechem serdecznym pospołu z żołnierzami nad jaszczykiem, pełnym świecących granatów.

— Umierać w taki dzień?!...

Ależ to takie proste... popatrz!... śmieje się mnie prosto w twarz los. Sekunda... i ogłuszający wybuch gdzieś tuż obok... Urwany w połowie, rozpaczny krzyk: o-ooo!... Błyskawicą zamajaczyła się mnie w oczach para rozkrzyżowanych w powietrzu rąk i padające głucho na murawę ciała żołnierza, nie dalej jak o dwadzieścia kroków od nas... I równocześnie wylchura kamieni, ziemi, szmat jakichś owioną nas tak, że machinalnie zakryłem twarz rękoma

— Chwała Bogu — powiada z przekąsem towarzyszący mi oficer, że na tem się skończy. I tylko. Mielibyśmy z wami jeszcze kłopot.

„Komu dzwonią, temu dzwonią, A mnie, bracie, w szklanę dzwoni!“

zauważyłem, ale śpiew momentalnie zamarł mi na ustach. Bo dokoła, jak przedtem, znowu szczebiotały ptaszęta w krzewach i blaski słoneczne pelzały pogodnie po plecach dwu sanitariuszy, niosących na noszach nieruchome ciało zabitego przed chwilą żołnierza. Bezmyślnie patrzę, jak uginają się pod niosącymi trupa kolana, jak buty ich grzęzną w mokrej ziemi, jak okropnie zwisa ręka martwiejąca zabitego żołnierza... I melodyjne dźwięki szrapneli, przecinających nieustannie w różnych kierunkach powietrze, wydają się mnie teraz wstrętne, ohydne jakby wonią zgnielizny zaturte.

(Dok. nast.)